

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 195.

W Czwartek dnia 22. Sierpnia.

1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 16. Sierpnia.

N. Cesarz i Król raczył udzielić Panu Fijałkowskiemu, Doktorowi Medycyny i Chirurgii, Dyrektorowi Instytutu położniczego w Warszawie, pozwolenie na przyjęcie tytułu Członka honorowego Paryskiego towarzystwa nauk fizycznych i chemicznych, który muprzez pómienione Towarzystwo ofiarowany został.

Udzielone zostały następujące roczne pensye emerytalne i dodatki do pensyi: JPanu Antoniemu Fachinnettemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Powiatu Szkalbmierskiego, oprócz pensyi złp. 585, za dalszą blisko 5-letnią służbę, dodatek w ilości zł. 585. — JPanu Maciejowi Cieślińskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju ptu Orłowskiego, oprócz pensyi złp. 1080, za dalszą 2-letnią służbę, dodatek w ilości zł. 180. — Pensya w ilości złp. 3250, wyznaczona Postanowieniem N. Pana z dn. 21. Lutego (5. Marca) 1838 r., w połowie dla JPani Achillesy z Raweckich Wyrzykowskiej, wdowie po Juliuszu Jakóbie Wyrzykowskim, Sędzim Trybunału Cywilnego Gubernii Augustowskiej, a w połowie dla trojga jej dzieci, rozciągnięta zostaje i na czwartego jej syna, Juliusza Jakóba, już

po śmierci ojca urodzonego. — Zofii z Sieborowskich Markowskiej, wdowie po Wojciechu Markowskim, woźnym Sądu Pokoju ptu Konińskiego, oraz córce jej Maryannie, przez wzgląd na 29-letnią ich męża i ojca służbę wojskową i cywilną, dla matki zł. 122, gr. 25, dla córki zaś zł. 40, gr. 25. — JPanu Rudolfowi Nowickiemu, b. Pisarzowi Sądu Pokoju ptu Tomaszowskiego, za blisko 27-let. służbę oprócz pensyi złp. 630, dodatek w ilości złp. 450. — JPanu Piotrowi Wąsowiczowi, Sędziemu Trybunału Cywilnego Gubernii Augustowskiej wydziału I., za blisko 37-let. służbę zł. 4500. — JPanu Andrzejowi Ostromeckiemu, b. Sędziemu Trybunału Cywilnego Gubernii Podlaskiej, za przeszło 29-letnią służbę, w ciągu której uległ słabości oczu, złp. 4500. Janowi Krasuskiemu, b. Dozorcy Policji miasta Warszawy, za 29-letnią służbę wojskową i cywilną, zł. 700. — JPannie Teressie z Skirmuntów Mikułowskiej, wdowie po Wincenty Mikułowskim, Rachmistrzu Dyrekcyi Generalnej Poczty, oraz synowi jej Edmundowi, przez wzgląd na 20-let. ich męża i ojca służbę, w ciągu której zdrowie był utracił, dla matki zł. 1000, dla syna zaś zł. 333, gr. 10. — JPanu Felixowi Moszyńskiemu, Sekretarzowi Generalnemu Rządu Gubernialnego Podlaskiego, za 21-letnią służbę, z powodu której uległ sła-

bości oczu, czyniącej go niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków, zł. 5000. — JP. Michałowi Klefińskiemu, b. Referentowi Sekcyi Oświecenia, w K. R. S. W. D. i O. P., oprócz pensyi zł. 3300, za dalszą blisko 3-let. służbę dodatek w ilości złp. 1200. — JPanu Łukaszowi Brandyszowi, b. Sekretarzowi w biurze Kom. R. S. W. D. i O. P., oprócz pensyi zł. 2160, za dalszą 2-letnią służbę, dodatek w ilości złp. 540. — JPanu Wawrzyńcowi Ostrzykowskiemu, b. Rachmistrzowi klasy I. w biurze Kom. R. S. W. D. i O. P. za przeszło 26-letnią służbę, złp. 3000. — Janowi Afanasiew, dróżnikowi za 32-let. służbę wojskową i cywilną, zł. 365, gr. 15. — JP. Jakóbowi Grodeckiemu, Sekretarzowi w biurze Kom. R. S. W. D. i O. P., za 15-letnią służbę, w ciągu której ciężką i nieuleczoną chorobą dotknięty został, zł. 1800. — Maryannie z Myszczyńskich Kujawskiej, wdowie po Franciszku Kujawskim, dozorczy jatek rzeźniczych w Warszawie, przez wzgląd na 22 letnią jej męża służbę wojskową i cywilną, zł. 245. — Józefowi Ilnickiemu, był. strażnikowi celno-granicznemu w Gubernii Kaliskiej, za blisko 27 letnią służbę, zł. 224. — Szymonowi Janickiemu, b. strażnikowi celno-granicznemu w Gubernii Płockiej, za przeszło 23-let. służbę wojskową i cywilną, zł. 162. — JP. Alexandrowi Huisson, b. Kommissarzowi wojennemu a następnie Radcy b. Komitetu Nadzwyczajnego Rachunkowego, oprócz pensyi złp. 7633, gr. 1, dodatek w ilości zł. 603, gr. 4. — JPanu Józefowi Leopoldzie z Sieńkiewiczów Ziemińskiej, wdowie po Franciszku Ziemińskim, Nauczycielu szkoły Obwodowej w Mławie, oraz trojgu jej dzieciom: Juliannie Emilii Katarzynie, Teofilowi Tomaszowi i Antoninie, przez wzgląd na blisko 15-let. ich męża i ojca służbę w zawodzie nauczycielskim, złp. 500. — JPanu Józefowi Zielińskiemu, Professorowi Gimnazjum Gubernialnego Warszawskiego, za 30-letnią służbę, złp. 3000. — JPanu Wojciechowi Chęciwskiemu, Professorowi Gimnazjum w Kielcach, za przeszło 21-letnią służbę, zł. 1445. — JPanu Józefowi Chrapczyńskiemu, Professorowi Gimnazjum w Sejnach, za przeszło 24-letnią służbę, złp. 2000. — JP. Juliannie z Charzyńskich Bernet, wdowie po Józefie Bernet, Professorze Gimnazjum w Łukowie, oraz córce jej Aniele Salomei, przez wzgląd na długoletnią ich męża i ojca służbę, zł. 850. — JPanu Józefowi Zborowskiemu, Professorowi Gimnazjum w Łukowie, za przeszło 25-let. służbę, zł. 2000.

Podług wiadomości odebranych z Krakowa i Zawichosta woda na Wiśle przybrała: w pierwszym miejscu dn. 10. b. m. do wysokości

stóp dwóch, w drugim zaś, dn. 11., do wysokości stóp 9. U nas zaczęła przybierać od 13. t. z rana i dziś (14.) o godzinie 7 z rana podniosła się już do wysokości stóp 10, cali 7½.

R o s s y a.

Z Petersburga, dn. 24. Lipca (5. Sierpnia.)

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły Rosyjskich Cesarsko-Królewskich orderów, w dniu 27. Czerwca wydany, Adjutant Głównodowodzącego armią czynną, Generał-Feldmarszałka JO. Xięcia Warszawskiego, Hrabi Paskiewicza Erywańskiego, Pułkownik 1szej brygady artylleryi, Xiążę Golicyń 4., w nagrodę szczególnego męstwa i waleczności, jakiej dał dowody w bitwach z Góralami w r. 1838, mianowany został kawalerem orderu Sw. Włodzimierza klasy 3ciej.

N. Pan rozkazać raczył, aby zwłoki znakomitego Wodza-bohatera, ś. p. Generała piechoty, Xięcia Bagration, który po otrzymaniu rany w bitwie Borodyńskiej, umarł w majątności swego przyjaciela, Xięcia Golicyńa i we wsi Sima pochowany został, przeniesione były na to miejsce, gdzie broniąc ojczyzny, otrzymał śmiertelną ranę. Wydobycie z grobu ciała, żałobne nabożeństwo i przeprowadzenie zwłok na pola Borodyńskie, odbyło się dnia 3., 4. i 5. Lipca r. b. Zebrany lud prosił o pozwolenie ciągnięcia karawanu, co nie było mu odmówionem. Przed opuszczeniem wioski Arcybiskup odprawiwszy ostatnią modlitwę, pobłogosławił podróż; założono konie do karawanu i żałobna processya, z honorową strażą kijowskiego pułku huzarów, pod dowództwem Pułkownika Kęskiego, udała się zwolna w drogę do Borodyna. Pomimo skwaru słonecznego, mnóstwo ludu towarzyszyło karawanowi aż do miasta Jurjewa, w odległości wioś 20.

Naj. Cesarz i Król, przy zwiedzaniu tegorocznej wystawy plodów przemysłu w Petersburgu, zwróciwszy Najlaskawiej uwagę i na wyroby ze słomy, przesłane z Warszawskiego Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, rozkazać raczył, zakupić w Imieniu Naj. Pani, kapelusz słomkowy damski, roboty wychowawców pomienionego Instytutu, i wyliczyć za niego, na wsparcie tegoż Instytutu zł. 2000.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 11. Sierpnia.

Biskup z Pau wrócił z Rzymu. Twierdzi, że Papież najprzychylniejsze dla Króla Ludwika Filipa i Francyi oświadcza chęci i często wynurzył życzenie, żeby duchowieństwo francuzkie wszelkich demonstracyi przeciw teraźniejszemu rządowi zaniechało.

Univers religieux, zajmujący się od

niejakiego czasu dużo polityką, twierdzi śmiało, że wszelkie wiadomości z Alexandryi o zamiarach Mehmeda Alego, aby Chosrewa Baszę zwalić, bezzasadne, kiedy właśnie Chosrew już od r. 1825. zawsze do pokoju skłaniał i nawet z powodu tego spokojnego sposobu myślenia przez czas niejaki u Sultana Mahmuda w niełaskę popadł. Gdyby rady jego usłuchano, nie byłoby ani bitwy pod Nawarynem, ani wojny z Rosyją roku 1828. i 1829, ani wojny z Mehmedem Ali, więc ani też układu z Kiutajah, ani traktatu z Unkiar-Skelessi, a zatem ani bitwy pod Nisibem.

Z dnia 13. Sierpnia.

Kuryer francuzki donosi: „Dowiedzieliśmy się, że gabinet angielski z francuzkim układy zawiązał, celem oznaczenia sposobu postępowania obudwóch mocarstw w sprawach wschodnich. Słychać, że układy te bliskie ostatecznego załatwienia. Życzymy szczerze, żeby ugody te prawdziwym korzyściom naszym odpowiadały, żeby Anglia nie nawiąziła swęj ku Wicekrólowi Egiptu uwięzić się nie dała i żeby Francya naturalnego sprzymierzeńca swego na morzu Śroziemnem nie poświeciła dumnym zamiarom tych, co do jedynowładztwa na morzu zmierzają.“

Czytamy w Dzienniku sporów: „Donoszą nam z niejaką pewnością, że rząd angielski gabinetowi naszemu zaproponował, aby floty angielska i francuzka zwrotu floty otomańskiej koniecznie się domagały. Ponieważ jednak flotta turecka zapewne opórby stawiała i wspólnie z egipską się broniła, radzono więc nam, żebyśmy sceny pod Nawarynem ponowili. Anglia miałaby w tym razie satysfakcyę, iżby nie tylko egipską, lecz też turecką marynarkę zniszczyła; flotta angielska ofiarowałaby wspaniałomyślnie gotowość swoją wzbronienia Rosyjanom wniknięcia do Bosforu. Wniosek ten mogący łatwo pokojem całego świata wstrząsnąć, podano istocie rządowi naszemu. Ale ten bez długiego zastanowienia się odrzucił go. Francya nie ma sekretnych na Wschodzie zamiarów. Bez własnego interesu kładzie ona przewagę potęgi swojej, opierającej się na słuszności, w szale losów; życzy i sprzyja zawarciu stałego pokoju między Egiptem i Turcyą, ponieważ od takowego pokoju spokojność Europy zależy.“

Dnia 18. b. m. wyświęcą dwóch Biskupów, Xiędza Morlota, Biskupa Orleańskiego, i Xiędza Hailandière, mianowanego przez Papieża Koadjutorem Biskupa w Vincennes, którego poprzednik umarł. Biskup z Nancy wspólnie z Biskupami z Wersalu i z Beauvais dopełni obrzędu tego.

Dzienniki marsylijskie rozprawiają z nadzwyczajnym oburzeniem o wielkim wrazeniu, jakie cuda Sw. Filomeny, niedawno wprowadzonej kanonizowanej, ale już bardzo wsławionej, na umysłach ludu czynią. Szczególniej zaś powstają na księży, którzy lud w zabobonie z umysłu utrzymują i z łatwowierności jego korzystają. Najnowszym cudem tej świętej, który jej największą zjednał sławę, jest uzdrowienie młodej panienki z ślinogorza, której się całkiem w bieli ubrana ukazała i zdjętym z jej palca pierścieniem gardło potarła. Od tej chwili czczono niezmiernie tę panienkę, chociaż mniej łatwowierni ludzie uleczenie to zręcznemu lekarzowi przypisują. W czasie processyi, na której się znajdowała, i którą nawet na uczczenie jej urządzić miano, obrzucono ją kwiatami. Głoszą także, że już nawet i korzyści światowe chcą z tego wypadku ciągnąć i ją za opłatą 10 sous pokazywać zamysłają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Sierpnia.

Po odłożeniu powtórnym do dalszego załatwienia najważniejszego politycznego pytania, t. j. irlandzkiego bilu municypalnego, wnoszą, że i parlament niezadługo posiedzenie swoje zamknie. W Izbie wyższej już nawet dziś wieczorem za rzecz pewną podawano, że odroczenie w czwartek, d. 22. b. m. nastąpi. Zwiększająca się coraz bardziej trudność rządzenia krajem wśród obecnego położenia rzeczy, gdzie dwa wielkie polityczne stronnictwa równowagę między sobą utrzymują, spowodowała na pół ministerjalnego Kuryera do oświadczenia w swoim dzisiejszym numerze z wielką nadętością, że wkrótce potrzeba będzie potężnego Ministerium do ocalenia kraju. Ale potęgi tej nie szuka naturalnie wspomniany dziennik między Torysami, tylko pragnie, aby Whigowie siłę Izby wyższej przełamali i tym sposobem, jako też przez nowy zapal reformerów nowych sił nabrali. W jaki zresztą sposób siła ta ma być przełamaną, czyli przez liczne mianowanie Parów, lub innym sposobem, tego Kuryer nie powiada. Tymczasem okazuje się przynajmniej z powolności, zalecaniej przez Lorda Johna Russella pod względem irlandzkiego bilu municypalnego Izbie niższej, że ten Minister, a zatem i pozostali koledzy jego nie mają najmniejszej chęci zastósować się do wniosku dziennika tego. Gdyby zatem terazniejsze Ministerium nie miało się istotnie za dość silne i zręczne poczytywać do stawienia czoła zbierającym się zewsząd nad głową jego burzom, należałoby tylko wybierać między Torysami lub głównymi reformerami.

Wczoraj wydał rząd obwieszczenie, które na giełdzie nie małe zrobiło wrażenie; przekonano się bowiem z niego, że przy zwiękaszających się coraz bardziej rozchodach niepodobną już jest rzeczą zakryć niedobór wynikły na zwyczajnej drodze przez przewyżkę dochodów. Wydane w pierwszej połowie b. r. bilety skarbowe nie mogą być włożone, a tak rząd musiał myśleć o innych środkach do umorzenia tychże. Postanowiono zatem ufundować owe bilety, co zdaniem Kuryera jest tylko pożyczką pod innym kształtem. Ściągające się do tego obwieszczenie Izby skarbowej wzywa spekulantów, aby podania swoje względem zawarcia kontraktu do ufundowania 4ch milion. funt. szterl. w biletach skarbowych, wydanych w ciągu Marca i Czerwca b. r., aż do 16. b. m. w biurze Izby skarbowej złożyli.

Po wydaniu surowych wyroków na głównych burzycieli budynków Panów Bourne w Birminghamie, zachowuje się tameczna klasa robotników bardzo spokojnie. Los tych zbrodniarzy mało także, jak się zdaje, ogół ludności obchodzi. Część tamecznego magistratu i znaczna liczba płacących podatki uchwalili przeciwnie adres do Królowej z prośbą o złagodzenie kary. Dzień wczorajszy miał być pierwszym z trzech przez konwent narodowy zaleconych dni świętych; obawiano się zatem zatamowania pracy i wrzawy, ale nic się nie wydarzyło. Jeżeli gdzie nie pracowano, przyczyną tego było jedynie zwiędzenie jarmarku na konie w Wolverhamptonie. Członkowie Rady miejskiej poruszają podług Times wszystkie sprężyny przeciw bilowi birminghamskiej policji. Mayor odgrażał, że, gdyby go w prawo zamienić miano, czem już jest istotnie, raczejby urząd złożył, aniżeli obligacją na zwroczenie zaliczonych przez rząd 10,000 funt. szterl. podpisał. W Manchesterze kuszono się przeciwnie o zatamowanie roboty po fabrykach. Tym końcem krążyły wielkie karty z postanowieniem konwentu narodowego względem zaprzestania pracy dn. 12. b. m. już od przeszłego tygodnia po mieście, które także ten skutek wydały, że oddziały kartystów wczoraj rano usiłowały rozpędzić robotników w młynach fabrycznych. Policja jednak, posilkowana przez załogę wojskową, zdołała jeden taki oddział, złożony z jakiego 1000 ludzi, rozpuścić, przyczyn kartystę jednego, który się w puginął uzbroił i urzędnika policyjnego zranił, uwięziono. Drugi oddział kartystów, wyprawiony w tymże samym celu, podobnie rozproszono; jednakże o godzinie 9tej wieczorem kilka jeszcze gromad ro-

botników krzotało się po ulicach manchester-skich. Podobnie i stolica nie była wczoraj wolna od demonstracyi kartystowskich. Na placu Kensingtonskim zebrała się znaczna liczba tychże, która włącznie z kobietami i dziećmi około 10,000 głów wyrzucić mogła; ale tym nie chodzilo o zaświecenie świętego miesiąca, tylko o uchwalenie adresu do Królowej z prośbą o złagodzenie kary, na jaką wichrzycieli birminghamskich skazano. Feargus O'Connor, O'Brien, Dr. Taylor, Dr. Johnson i inni mieli przy tej sposobności mowy, i oprócz tego adresu wiele jeszcze innych uchwala postanowiono, a między innemi drugi adres do Królowej z prośbą o oddalenie tych członków Ministeryum, co się konstytucyjnym prawom ludu nieprzychylnymi być okazali. Dziś Pana Bronte O'Briena konstabla z New-Castle nad Tyne przed sądem Bow-street stawił, ale za złożeniem rękami wolno go puszczono. Podług dublińskiego Freemans Journal zajmują się deputowani konwentu rozszerzaniem nauk swoich także między wyrobnikami w Irlandyi.

Morning-Chronicle zwraca powtórnie z ubolewaniem uwagę na groźne poróżnienia, jakie się w opinii publicznej między Anglikami i Francuzami pod względem pytania egipskiego objawiają. „Ubolewamy np., powiada ten dziennik, jak najbardziej nad zdradą Admirała tureckiego i jego oficerów, gdy tenże Sultana nie tylko na teraz siły morskiej pozbawił, ale mu i nadal utratą tą zagraża; bo jeżeli Mehmed Ali potrafi flotę tę trzy miesiące w porcie swoim zatrzymać, ludzie okrętowi muszą uczuć, że ich władca nie w Konstantynopolu się znajduje, tylko w Alexandryi. Sultan może za kilka miesięcy próżne okręty na powrót otrzymać, ale ludzi z nich na zawsze utraci, jeżeli nie zdoła Wschodowi okazać, że Basza Egiptu nie może tak czynić, jak chce, i że zupełnej władzy w rękę swoim nie ma. Drugim powodem, dla którego tak na zdradę floty oburzeni jesteśmy, jest, że Mehmed Ali teraz rościć sobie będzie prawa, które się z bytem Turcyi i utrzymaniem pokoju europejskiego zgodzić nie mogą. Dzienniki francuzkie zaś, równie doktrynerskie jak i opozycyjne, zarówno się z odszczepieństwa Kapudana Baszy cieszą. „Walka już się skończyła,“ powiadają wszystkie dzienniki. „Mehmed Ali nie tylko przez to zostanie panem w Syrii ale i w Konstantynopolu,“ powiada dziennik sporów. „Stójcie,“ powiada roztrośniejszy i sprawiedliwszy Kuryer francuzki, „Mehmed Ali może w Egipcie panować, ale nie w Konstantynopolu.“ Ale właśnie dla zapobieżenia temu ostatniemu wnosiliśmy, aby

flotta angielska i francuzka w Alexandryi Mehmedowi Alemu oświadczyła, na co zezwoli, a na co nie; słowem, aby obie wspólnie warunki pokoju podały. Na to zaś powstają dzienniki francuzkie, a nawet i te z pomiędzy nich, które nie wszystkie roszczenia Mehmeda Alego za słuszne poczytują i przewadze jego w Konstantynopolu zapobiedz pragną, i zarzucają nam gwałtowną i niesprawiedliwą politykę. Co się „Dziennika sporów,” doktrynerskiego organu dotyczy, pragnącego, aby Mehmed Ali w tryumfie do Konstantynopola wjechał i rzeczy tamże uporządkował, tyle nam tylko powiedzieć wypada, że jeżeli gabinet francuzki takowe zdanie doktrynerskiego organu podziela, już tém samém przymierze między Francją a Anglią ustanie, a Francya, jako przyjaciółka Mehmeda Alego, a nieprzyjaciółka państwa otomańskiego, musi być przygotowana na osobną walkę z Rosją, która Turcyi pod swoją opiekę wziąć nie ośmielsza. Otóż to skutki, jakie zalecenia Dziennika sporów i przyjaciela jego, Pana Guizota, za sobą pociągnąć mogą. Takowe zalecenia zaś i takową dążność my tylko szaleństwem nazwać możemy. Także w jednym z swoich najnowszych numerów składa nasz doktrynerski kolega dowód takowego obłąkania umysłu obawiając się, aby Admirał Stopford z swemi 9 okrętami do Alexandryi nie popłynął, floty tureckiej i egipskiej nie spalił, i Francję wzywa, aby tego nie ścierpiała. Czyliż który z najnowszych dzienników zdobył się kiedy na takowe urojone przywidzenia! Wszystkie, co we Francji liberalizmem oddycha, lęka się o los Konstantynopola, którego zastrzymana przez Mehmeda Alego flotta bronić nie może. „Dziennik sporów” zaś tylko się swoim zwycięskim bohaterem zajmuje. Gdyby nas nie więcej nie skłaniało do przeciwiwnia się coraz większemu rozpościeraniu się Mehmeda Alego, znaleźlibyśmy dostateczny powód do tego w podejrzeniu, jakie w nas tak niepojęta wzbudza przyjaźń. Nie siwa to broda Mehmeda Alego wznieca taki interes, ale owszem myśl niezawodnie utworzenia francuzkiego protektoratu nad brzegami Nilu.

N i e m c y.

Z Karlsruhe, d. 8. Sierpnia.

Gazeta miasta Karlsruhe zamieszcza od tygodnia codziennie dodatki do dyskusyi, spowodowanych przez wniosek Deputowanego Rottecka dotyczący się przywrócenia stanu prawnego prassy. W dzisiejszym numerze czytamy mowę deputowanego Itzstein, z której tu następujący umieszczamy wyjątek: Rząd powinien wydać prawo tymczasowe, albo

prawo to, które arbitralnie zniósł i którego tylko szczątki ledwo się pozostały, przywrócić. Ale nie czyni on ani to, ani owo, a na tém też pierwsze zażalenie moje polega i dla tego też wniosek kommissyi popieram. Deput. Rotteck już oświadczył, że nie zmierza do podania skargi przeciw wyrokowi Związku Niemieckiego, lecz że przeciwnie chce aby stósownie do praw Związku, ale stósownie do jasnych i nie przekreślonych zasad tychże postępowano, lecz to właśnie nie dzieje się, kiedy wolność druku teraz bardziej ograniczają, aniżeli tego prowizoryjne prawo Związku z r. 1819 wymaga. Nawet Pan Minister spraw zewnętrznych nie potrafił się z tego wytłómaczyć, dla czego rząd Badeński więcej czyni i surowszą zaprowadza cenzurę, gniejąc wolność myślenia i mówienia, aniżeli związkowe prawa żądają? Rzeczą to jasną i udowodnioną. Ja przynajmniej nie waham się wyrzec, że cenzura u nas w haniebny i niedorzeczny sposób jest wykonywaną. Wszakże P. Minister spraw zewnętrznych zapalem uniesiony w mowie swojej takich użył wyrazów, których pominąć nie mogę, ponieważż mię za nadto zmartwiły: Powiedział bowiem bez ogródki, iż jest zdaniem jego, albo zdaniem wielkich mocarstw — to naturalnie na jedno wychodzi — że gdyby ludom niemieckim dano wolność druku, rewolucye wybuchną i bunt, że więc prawo dotyczące się prassy cofnąć należy. MPanowie! Poczytuję te słowa za formalną obrazę, za znieważenie narodu niemieckiego a mianowicie ludu Badeńskiego, którego wierność i prawy myślenia sposób rząd sam jawnie i tylekrotnie z ławy Ministrów wyznawał i wielbił. Czyż lud Badeński będąc w posiadaniu wolności prassy, powstanie jakie wzniecił? Czyż przez to, że prawdę słyszał, do rozruchów i rewolucyjnych zabiegów skłonić się dał? Czyż ruszył się lud Badeński, gdy rewolucya lipcowa w Francji spokojności publicznej zagrażała się zdawała? Bynajmniej — spokojność i powaga praw była święcie zachowana. Ale lud Badeński podzielał powszechny smutek Niemiec całych, gdy mniejsze państwa niemieckie pod wyroki Związku z r. 1832 — uwłaczające prawom ich, poddać się musiały i mężne się odzywały głosy, gdy przez zniesienie wolności druku w Badeński, kraj najdroższe przywileje swoje postradał. Na to naturalnie nie można było milczeć i stąd to owe śledztwa i procesy. Wszakże umiarkowanie Badeńczyków i tę ciężką próbę przetrwało z honorem; mało bowiem znalazło się u nas takich, coby wyrokiem Związku opór stawiać mieli. Zresztą P. Minister spraw wewnętrznych rewizyę

praw cenzuralnych przyrzekł. Ale to dla mnie smutną pociechą a ja, równie jak ci wszyscy Deputowani, co o cenzurze w ogólności nie słyszeć nie chcą, za przyrzeczenie to dziękować musimy. Tego bynajmniej nie pragniemy, na tém nie przestajemy. Cenzurę wszelką zawsze nienawidzić będę; nawet postanowienie Związku z roku 1819 poczytuję za gwałt wyrządzony swobodom i prawom, nadanym ludziom przez Boga, z których więc Związek Rzeszy wyzuwać ich nie może! — Nie chcę się dalej nad tą materią rozwodzić, żałować jednak muszę, iż Minister spraw zewnętrznych już dał do poznania, że Związek o postanowieniach z r. 1819 wcale inne ma zdanie, jak inni rozumni ludzie. Związek więc zapewne znowu jasne słowa przekreśli i podług upodobania dla siebie nakreśli. Mamy w naszych czasach dowodów dość, do jakiej doskonałości w tej szlachetnej sztuce dyplomacya się posunęła. — Żądam tego, co nam rząd dać obowiązany; żądam prawa wolności druku, prawa, które tém potrzebniejsze, ile że z dawniejszych praw smutne tylko zniszczenia pozostały się ślady i gruz, które w zastósowaniu więcej złego niż dobrego sprawiają. Że zaś prawa takowego po wspomnianych wypadkach jeszcze nie dano, jest dla mnie tem mocniejszym bodźcem bym przystąpił do zażeń w wniosku kommisyy wynurzonych.»

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 20 Lipca. (*Journal de Smyrne.*) — Wszystkich Posłów tureckich przy zagranicznych dworach wezwano, aby niezwłocznie do Konstantynopola powrócili. Zdaje się także, że odtąd miejsca ich tylko Sprawujący interesa zajmować będą.

Sultan przyjął znowu do służby większą część oficerów, otaczających niegdyś osobę ojca jego. Wojsko regularne, w mieście pozostałe, otrzymało od Sultanki matki jednomięśniny żołd w podarunku.

Hadszy Ali spodziewany jest w Konstantynopolu, gdzie, jak wnoszą, obejmie znowu swój dawniejszy urząd Generalnego Inspektora artylerji (*Topschane Naziri*). Miejsce jego jako Komendanta Dardanellów i Gubernatora Gallipoli otrzymał Essad Basza. W miejsce zmarłego Osmana Baszy Hassan Basza, były Gubernator Trypolisu Wielkorządcą wyspy Cypru mianowany został.

Wczoraj czytano publicznie rozporządzenie, zabraniające Turkom używania wina i innych napoi gorących i napominające ich, aby modlitwy odprawiali i wszystkich obowiązków religij dopełniali. Zabawy, zakazane w sku-

tek śmierci Sultana Mahmuda, znowu się rozpoczęły i teatr turecki już otworzono.

W Smyrnie panowały, jak się zdaje, dnia 23. Lipca rozruchy, na których szczególniej tameczni chrześcijanie ucierpieli. *Journal de Smyrne* z d. 24. Lipca tak o nich donosi: »Z bolesnem uczuciem kreślimy doniesienie o zaszłych tu wczoraj wypadkach. Następująca rzecz ma być, jak powiadają przyczyną, bo prawdziwej nikt dotąd nie zna, okropnego przestachu, jaki nagle całą ludność chrześcijańską w Smyrnie ogarnął. Wczoraj około godziny 5. poróżniło się dwóch albańskich na straży stojących żołnierzy w okolicy Tannerie. Jeden z nich, ścigany przez drugiego z pałaszem w rękę, został wkrótce dogoniony i ciężko raniony. Niektórzy widzowie, nie wiedząc, co tych dwóch ludzi do takiej wściekłości pobudziło, zaczęli uciekać, przestraszni nieprzyjemnymi pogłoskami, jakie przez cały ten dzień u nas rozsiewano. Ztąd powstał ruch, który całą ludność w dzielnicy Franków zgromadził. W oka mgnieniu wyrazy: bunt, rzeź, ogień, były w ustach każdego; mężczyźni, kobiety, dzieci — wszystko się na różne rozpierzchło strony. — Smutno, że chrześcijańska ludność w Smyrnie z względu na swą liczbę i szacunek, jakiego powszechnie doznaje, nie więcej jak wczoraj zdołała pokazać odwagi. Jeżeli w czasach rewolucji greckiej, w pośród rozhukanego jańczaryzmu, jeżeli po klęsce pod Nawarynem Europejczycy od Turków żadnej nie doznali krzywdy, czyżby im się dziś czego obawiać należało? Publiczność powinaby była być roztropną i siłom swoim zaufać; nie zaś tyle słabość, a nawet i ograniczonego rozumu okazywać. — Skoro tylko dowódcy stojących tu angielskich i austriackich okrętów dowiedzieli się o tych wypadkach, oświadczyli Gubernatorowi Husseinowi Bejowi, że w razie potrzeby na ich pomoc i współdziałanie liczyć może. Konsul francuzki zaś oświadczył, że niebezpieczeństwo nie jest tego rodzaju, aby okręt wojenny »Herkules«, zostawiony tamże przez Admirala Laland, miał być w pomoc wezwany. Gubernator chwycił się jednak potrzebnych środków, aby umysły uspokoić i dokazał tego. Ponieważ początkowo głoszono, że domniemany ten rozruch rozpoczął się w Burnabacie, gdy w tamtej okolicy ogień na jednej górze widziano, wysłał Gubernator posłańca umyślnego do Agi tej wsi, gdzie jednak zupełnie panowała spokojność. Sam Aga obchodził wieczorem domy rodzin europejskich, aby je uspokoić.

Flotta francuzka ciągle jeszcze stoi nad wybrzeżem trojańskim, gdzie się z nią flotta an-

gielska ma połączyć. Flotta ta angielska opuściła Cypr dn. 20., gdzie admirał Stopford otrzymał depesze okrętem parowym angielskim „Hydra”, który z 126 podoficerami i majtkami w 10 dniach z Plymouthu do Malty, a ztamtąd do Cypru i Smyrny popłynął i teraz przy wybrzeżu trojańskim kotwicę zarzucił.

Z dnia 29. Lipca.

(Gaz. powsz.) — Ciągłe jeszcze flotta francuska w groźnej postawie stoi przed wnijsiem do Dardanellów a przed kilku dniami nadeszła wiadomość, że angielska z brzegów Syrii w tymże samym kierunku się pusiła. Pan Buteniew oświadczył wprawdzie nie dawno temu W. Porcie, że Rossya wydanie fermanu do wpłynięcia do Dardanellów za naruszenie i zgwałcenie ugody z r. 1833 uważać będzie i otrzymał od Porty zupełnie zadowolniającą odpowiedź; ale od użycia gwałtownych środków to jeszcze bynajmniej nie zabezpiecza. Do czegoby krok takowy mógł doprowadzić, tego nikt przewidzieć nie zdoła. Jutro Kapu Kiaja ztąd do Alexandryi z tém odchodzi oświadczeniem, że Porta w śród obecnych okoliczności w żadne dalsze układy wdawać się nie może, kiedy bez porozumienia się z 5ciu mocarstwami żadnego kroku nadal nieuczyni i tylko pod opieką i z współdziałaniem tych wielkich mocarstw upragnione załatwienie wszystkich sporów nastąpić może. — Dla zaspokojenia wszystkich tych, co w losach umieszczonych w wojsku tureckim oficerów pruskich udział mają, z pewnością donieść mogą, iż z głównej kwatery z Malattii nadeszła wiadomość, że wszyscy ci oficerowie, a zatem i Mühlbach szczęśliwie tam stąpeli. Przy odejściu tych wiadomości nie wiadziano tam jeszcze nic o oddaleniu Hafiza Bazy.

(Dostrz. Austr.) — Podług nadeszłych drogą nadzwyczajną najnowszych wiadomości z Konstantynopola z dn. 2. Sierpnia, krążyła tamże pogłoska, że straż przednia egipska, licząca 5000 ludzi, do Koniehui wkroczyła. Bliższe jednak zgłębienie rzeczy dowiodło czegośi takowej pogłoski, tém mniej na wiary zasługującej, że 30,000 korpus pod Hadschi Alim Baszą w Koniehui stoi. — Podług wiadomości z Trapezuntu z dn. 18. Lipca wybuchła tamże dżuma. W stolicy jednak stan zdrowia mieszkańców żadnej nie wznieca obawy.

Z dnia 1. Sierpnia.

(Gaz. Powsz.) — Gdy właśnie Porta zamyślała przyjąć podane przez Mehmeda Alego warunki, na mocy których miał wszystko to zatrzymać, co dotąd posiadał, wstrzymała ją od kroku takowego cotylko nadeszła depesza

JO. Xięcia Metternicha, przesłana na ręce Barona Stürmera. W skutek téjże Reprezentanci wielkich mocarstw zebrali się i wspólnie podali do W. Porty notę z wezwaniem, aby układy z Mehmedem Alim pięciu wielkim mocarstwom pozostawiła i bez wiedzy tychże żadnego nie przedsiębrała kroku. Następnie oświadczyła Porta Mehmedowi Alemu, że się wprost z nim w dalsze układy nie wdaje, lecz że wielkie mocarstwa sprawę tę załatwią. Kroki nieprzyjacielskie nie wydarzyły się. Konstantynopol spokojny, a tak sprawa Porty dobrze stoi, ponieważ mocarstwa za całością jej obstają.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego” wyszedł No. 21. zawiera: Gans. — Ułamki z poematu Krakowiaki przez E. W. — Wywód historyczny szlachectwa w Polsce przez J. Moraczewskiego. — Dawne czasy, gawęda z początku XVII. wieku przez K. W. Woycickiego (dokończenie). — Pamiętniki do panowania Jana Kazimierza. — Przegląd dzieła „Skarbiec historii polskiej” przez K. Sienkiewicza (dalszy ciąg). — Doniesienia literackie.

Z Wilna. — W drukarni Teofila Glücksberga z końcem roku bieżącego opuszczają prasę następujące dzieła: 1) Literatura i krytyka Michała Grabowskiego tom III. (Część 4ta zawierająca rozprawę: „O szkole poezyi ukraińskiej.” 2) Stanica Hulajpolska (dom gościnny we wsi Hulajpolu) romans historyczny, oryginalny napisany przez Michała Grabowskiego w IV. tomach. 3) Pierwszy oddział drukujących się na przedpłatę dzieł Szekspira, tłumaczenia xiędza Hołowińskiego. (Całe dzieło składać się będzie z 12 tomów.) 4) Powieści i pieśni ludu ukraińskiego, przez Izopolskiego. — Encyklopedyi powszechniej, tomu III. i IV., litery B. C. D., pod redakcyą Ant. Edw. Odyńca druk ukończony.

Z Drezna. — Pan Karol Lipiński dnia 5. Lipca stanął w Dreźnie; dnia 8. po zwyczajnej przysiedze służby objął posłuszeństwo orkiestry; a dnia 10. przedstawiony był J. Król. Mości jako rzeczywisty pierwszy Mistrz koncertów.

Xiążę Ludwik Napoleon, do dzieła swego: *Idées Napoléoniennes*, które na początku b. m. wyjąć miało w Paryżu, i z którego niektóre Pisma poczyniły już wyjątki, taką dał przemowę: „Gdyby los, jaki mi urodzenie zdawało się zapowiadać, przemocą wypadków nie został był zmieniony, natenczas, jako synowiec Cesarza, byłbym obrońcą jego tro-

nu, głosicielem jego pomysłów. Byłbym filarem jego budowy, albo w czworoboku gwardyi jego, walcząc za Francją, byłbym mógł umrzeć. Nie ma już Cesarza;... lecz duch jego jeszcze żyje. Chociaż w obronie opiekunkiej władzy jego stanąć nie mogę z bronią w rękę, starać się przynajmniej potrafię, pamięć jego pismem ożywiać. Wyświecać publiczną opinią badaniem myśli, która wielkim jego dziełom przewodniczyła, przypominać ogromne jego plany, jest to myśl droga mojemu sercu, i pocieszająca mnie w mojem wygnaniu. Nie wstrzyma mnie od tego obawa wywołania przeciwniej opinii; pomysły, pod tarczą największego geniuszu nowszych czasów będące, ukazać się mogą bez ogródki i nie potrzebują zmieniać się podług stanu barometru politycznego. Nieprzyjaciół wszelkiej absolutnej teorii, każdej moralnej zależności, nie należę do żadnego stronnictwa, do żadnej sekty, nie mam obowiązku dla żadnego rządu; moje słowo jak myśl jest wolne.... Carlton Terrace w Lipcu 1839 r.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Majątność Witkowo II. W. 5. w powiecie Gnieźnieńskim położona, składająca się z miasteczka Witkowa, z wsi Witkowska i połowy wsi Małachowa złych miejsc, otaxowaną przez Dyrekcyą Ziemstwa na 56,552 talarów 4 sgr. 7 fen. stósownie do taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami sprzedaży w IIIcim oddziale naszej Registratury przejrzana być może, sprzedaną być ma w terminie na

dzień 25. Listopada r. b.

o godzinie 11tej zrana w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

W celu otaxowania połowy Małachowa złych miejsc, która dotąd z drugą osobne mającą folium w hipotece połową wsi tegoż nazwiska wspólnie zagospodarowaną była, wprowadzono środkiem całkiem posiadłości granicę, ponieważ takiej nie było można wysledzić.

Z pobytu niewiadomi realni interessenci ostatniej wsi, Ur. Stanisław Kossowski, Barbara i Seweryna Drzewieccy i successorowie Elżbiety Drzewieckiej, tudzież successorowie Wacława Wilperta, adwokata, jako z pobytu nieznani realni wierzyciele Witkowa, zapozywają się do strzeżenia swych praw publicznie.

Bydgoszcz, dnia 19. Kwietnia 1839. r.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzyrzeczu.
Folwark emphyteutyczny we wsi Rybo-

jadach położony, successorom po niegdy Marcynie Frajer należący, oszacowany na 15508 tal. 27 sgr. 9 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 6. Lutego 1840 przed południem o godzinie 10ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Do koniecznej publicznej sprzedaży gruntów successorów Xawerego Klossowskiego należących, a mianowicie:

- a) domu mieszkalnego murowanego z przyległościami tu w Gnieźnie pod Nr. 53. położonego, sądownie na 5381 tal. 26 sgr. 6½ fen. oszacowanego,
- b) gruntu do budowli z ogrodem na Warszawskiej i Stelmaskiej ulicy pod Nr. 216. i 235. położonego, sądownie na 517 tal. 22 sgr. 6 fen. otaxowanego,

wyznaczyliśmy termin na

dzień 6. Lutego 1840.

zrana o godzin. 9. przed Assessorem Kolewe-

Taxa i wykaz hipoteczny w Registraturze naszej przejrane być mogą.

Zarazem wzywają się wszyscy niewiadomi wierzyciele, którzy sądzą mieć prawo realne do rzeczonych gruntów, aby się w terminie wyznaczonym stawili i pretensye swoje podali.

Wierzyciele w terminie nie stawiający, z wszelkimi pretensyami swemi zostaną wyłączeni i z tego powodu im wieczne milczenie nakazaniem będzie.

Gniezno, dnia 20. Czerwca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Kaucya byłego exekutora Sądu Pokoju w Szremie, Krebs, ma temuż być zwrócona resp. na zakrycie zrobionych przez niego defektów obróconą.

Wszyscy ci, którzy do téjże kaucyi pretensye mieć zamysłają i do tych czas się nie zgłosili, wzywają się, ażeby pretensye swoje do akt podali lub w terminie na

dzień 4. Listopada r. b.

o godzinie 10tej zrana przed Assessorem Sądu Głównego Ur. Kahl wyznaczonym likwidowali, oraz rzetelność onychże dokładnie udowodnili, inaczej bowiem pretensyami swoimi do wspomnionéj kaucyi oddaleni i z temż tylko do osoby byłego exekutora Krebs odeślani zostaną.

Szrem, dnia 20. Lipca 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.